

małodo drze

DL ISSN 0465-7687 Nr indeksu 36 659

ZIELONA GÓRA 14 VI — 27 VI 1987 R.
ROK XXXI NR 12 [643] CENA 20 ZŁ

DWUTYGODNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

Nie mam już sił, kończę...

str. 6

"Młoda ciężarna kobieta, matka dwóch małych chłopców popełniła samobójstwo wyskakując z balkonu do rzeki"

str. 6

ŚMIERĆ W RZECIE

VIDEO

KLUB str. 9



ANDRZEJ ROSIEWICZ
śpiewał:
"Michał, Michał,
ty postroisz
nowy mir..."

str. 3

Sceny miłości

str. 7

"JESTEŚMY UBODZY, DZISIAJ TEGO SIĘ JUŻ NIE DA UKRYĆ I NIKT NIE UKRYWA. JESZCZE PARENASĆ LAT TEMU GIGANTY W RODZAJU "FARAONA", "KRZYŻAKÓW" CZY "POTOPU" BYŁY NA PORZĄDKU DZIENNYM" - DZISIAJ STAĆ NAS CO NAJWYŻEJ NA ... "

pogoda dla ubogich

str. 5

SKANDAL W Zielonej Górze

str. 7

BEZSENNOŚĆ

Ryszard Rowiński

Bezradne rozłożenie rąk, oto gest często powtarzany przez recepcjonistki w hotelach. — Miejsca, niestety, nie mamy! Człowiekowi z Polski pozostaje zabijanie czasu w knajpie czynnej do późnych godzin nocnych. — Pozna nocne życie. W trakcie jego poznawania będzie miał szansę otrzymania noclegu w Raculi. Dają tam nocną bieliznę i aplikują hydroterapię każąc za usługę słono płacić. Spokojniejsze wyjście, to udawanie pasażera, drzemka na twardej ławie dworca kolejowego a jeśli jest ciepło, park. Odstawieni z kwitkiem cudzoziemcy śpią w własnym samochodzie na parkingu. Są skazani na przymusowe oszczędzanie zielonych.

Zielona Góra, miasto stutysięczne, nie pięciu tych, którzy ją odwiedzają. Rentowny na całym świecie interes — hotelarstwo, jest jej całkowicie obcy. Teoretycznie nie. Organizacja ogólnopolskich i międzynarodowych imprez — festiwal piosenki radzieckiej, międzynarodowy festiwal folklorystyczny, wte dy gdy się rodziły, miały być właśnie argumentem przemawiającym za budową nowoczesnego hotelu w Zielonej Górze. Festiwal się przyjeżdżał, a argument został ożywiony przy stole obrad, gdzie dzielił się dobra inwestycyjne. Wielkie imprezy ujawniały lub wyśkrabują jedynie to, co jest codziennością stolicy województwa. Wielkie imprezy ujawniały istnienie petli na szyi Zielonej Góry, czyniąc koniecznością reglamentowanie każdego łóżka, również w Drzonkowie, Sulechowie, Świebodzinie. Nowej Soli, tak jakby tam było lepiej.

— Kto upadł na głowę podejmując decyzję o remoncie hotelu „Śródmiejskiego” w trakcie festiwalu piosenki radzieckiej? — zapytał dziennikarz na ostatniej konferencji prasowej. I miał rację.

— A kiedy mamy remontować? Przez cały rok sytuacja jest taka sama. Rację miał odpowiadający, choć dwóch racji nie może być.

Brak hotelu stawia znak zapytania nad sensem organizowania wielkich imprez kulturalnych w Zielonej Górze. Ochotników chętnych do przyjęcia festiwalu piosenki radzieckiej „chwilowo, dopóki nie wybudujecie hotelu” nie brak, ale życie uczy, że szczególnych powrotów zdarza się mało. Znak zapytania istniejący już nad obecną lo-

kalizacja festiwalu piosenki radzieckiej, jest w gruncie rzeczy zakwestionowaniem roli miasta Zielonej Góry w ogólnopolskiej wymianie myśli, idei, dóbr kultury. Kłopoty z zakwaterowaniem powodują odstręcanie od Zielonej Góry organizatorów konferencji naukowych, imprez sportowych, działań artystycznych. Lepiej to robić w Poznaniu, Wrocławiu, Krakowie, choć miasta te przesycone są podobnymi poczynaniami.

Zielona Góra nie może uciec od budowy prawdziwego hotelu. Aby taki hotel zbudować, trzeba mieć nie tylko chęć, ale i duże pieniądze. Szczupłość posiadanych środków przy bezmiarze potrzeb społecznych w ochronie zdrowia, oświaty, jest przyczyną, że tak duże przedsięwzięcie inwestycyjne, jakim jest budowa hotelu, dokonane siłami lokalnymi, jest niemożliwe. Lokalne możliwości, było wtedy o wiele lepiej, pozwalały w przeszłości jedynie zapełniać dziury. Hotel klasy orbisowskiej „Polan”, budowany siłami lokalnymi, na samym początku miał służyć turystyce, wycieczkom. W takie standardy miał być zaopatrzony Orbisowski wyposażenie z wielkim trudem maskule siermiężność Hotel „Leśny” też wybudowany środkami lokalnymi, mógłby z trudem pomieścić średniej klasy drużynę piłkarską, wraz z ekipą towarzyszącą. W hotelowej sytuacji miasta nie załatwia niczego.

Zielona Góra szukając wyjścia ze swego dramatu musi szukać sponsorów.

(Ciąg dalszy na str. 4)



Ewa Wiśniewska w filmie „Sceny dziczące z życia prowincji” reż. Tomasz Zygadło

Zespół „Isaura II” wywioził Złoty Samowar do Bełchatowa — Amfiteatr imienia Anny German — Miliony widzów przed telewizorami — Dni Literatury Radzieckiej — Plener Przyjaźni — W przyszłym roku Festiwal Piosenki Polskiej w Związku Radzieckim.

Podobno najpopularniejszym polskim miastem w Związku Radzieckim, oprócz Warszawy, jest Zielona Góra. Przekazują to ci zielonogórzanie, którzy powracają z wycieczek do Kijowa i Moskwy, Baku i Samarkandy, Alma-Aty i Wilna. Głoszą to także ci, którzy z wielu republik Kraju Rad przyjeżdżają każdego roku na festiwal piosenki radzieckiej. Być może goście radzieccy w ten sposób odwiedzają się zielonogórzanie, za umiejętność propagowania ich sztuki i kultury, może to i odwzajemnianie się za serdeczne przyjęcie, z jakim wszyscy goście spotykają się w Zielonej Górze, a może to tylko kurtuazja. Jedno jest pewne: festiwal piosenki radzieckiej w Polsce i krajach ościennych oglądają miliony widzów. Takiego festiwalu nie ma w żadnym innym państwie, co poświadczają bywający w Zielonej Górze przedstawiciele bratnich państw przyjaźni z narodami radzieckimi. Jeśli pani prezydent twierdzi, że kultura rozświeca Zieloną Górę w Polsce i Europie, ma rację. Gdyby nie ten festiwal, nie festiwal folklorystyczny, nie „Winobranie”, nie kiedyś „Złote Grono” a obecnie Biennale Sztuki Nowej, nie księżnica, nie profesor Stanisław Hajzer i jego wychowankowie, Zielona Góra byłaby jeszcze jednym polskim miastem średniej wielkości. W zielonogórskim przypadku nie nowoczesne wagony z „Zastalu”, nie aparaty pomiarowe z „Lumelu”, nie szynki z Przylepu, nie budowlańcy, nie wynalazcy i racjonalizatorzy, lecz właśnie kultura i sztuka świadczą o inności i oryginalności. Przed laty furorę zrobili żużlowcy, potem Edward Czernik, potem Zbigniew Majewski i jego dronkowskie dziecko, ale to przecież nie przemysł, nie nauka, lecz sport, bliski krewniak kultury, tak samo proszący o wsparcie materialne i nadal tak samo ubogi. Jeśli więc ra- coś stawiać w Zielonej Górze, to właśnie na obiekty kultury, oczywiście tworząc i upowszechniając nowe wartości, zaskakując i oczarowując ich pięknem.



Radzieccy piosenkarze w Koncercie

Przyjaźni

Cały rok przyglądam się miastu, obserwuję poczynania władz i niecierpliwie czekam, kiedy zbierze się komitet organizacyjny kolejnego festiwalu. Gdyby nie te festiwale, festyny, akademie, dni, jubileusze — restauracje i kawiarnie byłyby zahledbane,



Gra i śpiewa Maksym Dunajewski

da, woda sodowa. Co drugie czasopismo zamieszcza notatki o festiwalu. Radio nadaje audycje z Zielonej Góry. Telewizja codziennie pokazuje migawki z amfiteatru. Zielonogórzanie czują się różnie, dumnie, pewnie. Również go spodarze miasta.

Festiwal piosenki radzieckiej są organizowane od 23 lat i od 23 lat kończą się tym samym pragnieniem: następny musi być lepszy. Ale żaden następny nigdy nie był lepszy od poprzedniego. I żaden następny nigdy nie będzie lepszy, jeśli nie zostaną rozwiązane niektóre problemy miasta. Po pierwsze, w Zielonej Górze jest tylko jeden hotel „Polan”, w czasie festiwalu zajęty przez służby Komitetu Organizacyjnego i najdostojniejszych gości. W dwu domach wycieczkowych — „Leśny” i „Śródmiejski” — lokują się także służby Komitetu Organizacyjnego i mniej dostojni goście. Uczestnicy festiwalu — piosenkarze, muzycy, literaci, uczeni — mogą mieszkać tylko w akademikach i internatach. Na festiwal zielonogórski nie przyjeżdżają turyści, przyjaciele występujących w amfiteatrze piosenkarzy; nie przyjeżdżają, gdyż nikt nie zapewnia im noclegów. Przed wieloma laty oglądałem makietę hotelu „Grono”, który miał stanąć w centrum miasta, tam, gdzie przycupnęła kolonia prywatnych sklepików. Potem widziałem tego Francuza, który chciał zbudować w Zielonej Górze nowoczesny hotel. Jeszcze potem obito mi się o uszy, że nowoczesny hotel postawią Austriacy. Ostatnio słyszę o rozbudowie „Polanu” i o budowie supernowoczesnego hotelu siłami miejscowymi. Prawda jest, że na obrzeżach miasta wyrosły dwa niewielkie załazdy, a w pobliżu drogi wjazdowej do Zielonej Góry zbudowano dom wycieczkowy „Leśny”. Ale jednocześnie zlikwidowano hotel „Pod Orłem”, a hotel „Śródmiejski” zamieniono na dom wycieczkowy. Skoro miasto ma się rozwijać, festiwal z roku na rok musi być lepszy, nie można łózkami internackimi zapełniać dziur. Po drugie, mo-

dernizacji wymagają wszystkie urządzenia w amfiteatrze, od tego roku no- szącym imię Anny German. Zbudowany przed 14 laty obiekt jest wykorzystywany od festiwalu do festiwalu. Przeciekają dach, scena, brak za- plecza magazynowego, kabin sanitar-

ckiej. Nim do Zielonej Góry przyjadą najlepsi piosenkarze (piszę: piosenkarze, a nie: piosenkarze-amatorzy, gdyż każdy z nich przy odrobinie szczęścia ma ogromną szansę zostać profesjon- listą), w miastach, gminach, województwach i: Radomiu, Tarnowie oraz

FESTIWAL SERDECZNEJ PRZYJAŹNI

Alfred Siatecki



Prezydent Antonina Grzegorzewska ogłasza nadanie imienia Anny German zielonogórskiemu amfiteatrowi

nych, wyposażenia oświetleniowego i akustycznego. Amfiteatr nie ma dachu, choć jego budowę już dawno uznano za niezbędną. Dach nad amfiteatrem to także szansa wykorzystania tego obiektu przez znaczną część roku, jako kina letniego czy ogromnej sali widowiskowej. Plac przed i wokół amfiteatru nie może być tylko parkingiem i targowiskiem w czasie trwania festiwalu. Albo właściciel obiektu, albo organizacje handlowe muszą zbudować trwałe i estetyczne pawilony, czynne przez cały rok, szczególnie w dni wolne od pracy, kiedy w lesie przyamfiteatralnym tłumy ludzi. Te dwie sprawy wymagają pilnego załatwienia, jeśli gospodarze miasta pragną, by festiwal pozostał w Zielonej Górze.

Ubiegłoroczny festiwal piosenki radzieckiej kosztował 27 milionów złotych, wydanych z kasy Komitetu Organizacyjnego, i miliony z innych źródeł. Tegoroczne wydatki nie są mniej: choć dziś za wcześniej na ujawnienie sumy, jest to festiwal organizowany dość oszczędnie. Jest to także festiwal organizowany społecznie, jak twierdzą członkowie Komitetu Organizacyjnego, czyli przez tych członków TPPR, którzy za swoją pracę nie otrzymują żadnego wynagrodzenia. W tym miejscu mam wiele wątpliwości. Czy w składzie Komitetu Organizacyjnego muszą być wyłącznie dyrektorzy, prezesi, kierownicy, redaktorzy naczelni? Czy to, co robia w imieniu Komitetu Organizacyjnego, robią bezinteresownie? Czy pracują sami i po godzinach swojego urzędowania? Bo jeśli w godzinach pracy, to przecież otrzymują za to pieniądze w macierzystych instytucjach, a więc nie społecznie. Jaka jest zależność dyrekcji festiwalu od Komitetu Organizacyjnego? Prócz dwu wspomnianych ciał występuje trzecie — Krajowy Komitet Konkursu i Festiwalu Piosenki Radzieckiej. Członkowie wspomnianych ciał otrzymują bezpłatnie po dwa komplety biletów na imprezy festiwalowe, czyli po 2800 zł. Są i nagrody, i upominki, i inne gratyfikacje.

Przypomnijmy, że festiwal jest superfinaliem konkursu piosenki radzie-

ckiej. Nim do Zielonej Góry przyjadą najlepsi piosenkarze (piszę: piosenkarze, a nie: piosenkarze-amatorzy, gdyż każdy z nich przy odrobinie szczęścia ma ogromną szansę zostać profesjon- listą), w miastach, gminach, województwach i: Radomiu, Tarnowie oraz



Andrzej Rosiewicz śpiewał: „Michał, Michał, ty postroisz nowy mir. Nie angielski, nie francuski, No ty ruski bohater”

kujący i sprawdzani. I w tym tkwi sukces zielonogórskich imprez. Sukces tkwi także w tym, że amfiteatr zawsze



Złoty Samowar dla „Isaury II”



Małgorzata Ostrowska z zespołu Kom- bard

był zapelniony, że rozsprzedano wszystkie bilety, że 35 tysięcy zielonogórzan oklaskiwało 24 debiutantów i 8 zespołów wokalo-instrumentalnych. Ze wszyscy byli zadowoleni.

O Zielonej Górze powiada się także, iż jest polską stolicą radzieckiej kultury i sztuki. Podczas festiwalu na pewno, lecz i w ciągu całego roku w mieście odbywają się imprezy upowszechniające wiedzę o radzieckiej nauce, gospodarce, a szczególnie o dokonaniach i przemianach na Witebszczyźnie w radzieckiej Białorusi. Festiwalowi towarzyszył plener malarstwa, w którym uczestniczyli artyści z obu krajów. Efekty ich pracy zielonogórzanie obejrzą dopiero za rok, w tym roku otwarto wystawę dzieł powstałych w czasie trwania XI „Pleneru Przyjaźni”. Plener w Łagowie stwarza warunki do pracy artystycznej, ale i do wymiany poglądów o roli sztuki, jest przede wszystkim miejscem wzajemnego poznawania się. Dzięki tym spotkaniom powstały dzieła prezentujące urok tego zakątka Ziemi Lubuskiej, pokazywane w Polsce i Związku Radzieckim. Festiwalowi towarzyszą również Dni Literatury Radzieckiej, składające się z sympozjum ruscystycznego i spotkań literatów z czytelnikami. W Dniach brali udział wszyscy polscy najwybitniejsi historycy literatury radzieckiej, dydaktycy, językoznawcy, reprezentanci dziesięciu polskich uniwersytetów, wyższych szkół pedagogicznych i innych placówek naukowych. Przyjechali uczeni z Drezna, Poczdamu, Cottbus, Eger, Witebska, a więc przedstawiciele tych uczelni zagranicznych, z którymi współpracuje zielonogórska WSP. Materiały z sympozjum naukowego zawsze ukazywały się w specjalnie wydawanych książkach. Festiwalowi towarzyszą projekcje filmów fabularnych i dokumentalnych, wystawy autorskie, spektakle teatralne, recitale, kiermasze sztuki ludowej, płyt i albumów. W tym roku na pożegnanie gości festiwalowych przygotowano Międzypaństwową Wystawę Filatelistyczną „PRL—ZSRR”, organizowaną w Polsce po raz drugi. Wspominam tylko o niektórych przedsięwzięciach, ważniejszych, które potwierdzają rolę Zielonej Góry w upowszechnianiu dokonań radzieckiej kultury.

Obecny w Zielonej Górze wiceminister Kultury ZSRR przed kamerami Telewizji Polskiej oświadczył, że festiwal dobrze służy przyjaźni. Oświadczył także, że od przyszłego roku w Związku Radzieckim będzie się odbywać Festiwal Piosenki Polskiej. Mam nadzieję, jak i wielu organizatorów zielonogórskiego festiwalu, iż piosenka polska w Kraju Rad spotka się z zainteresowaniem. Jak naszej imprezie, tamtemu festiwalowi będzie towarzyszyło wiele imprez propagujących polską kulturę.

Fot.: CZESŁAW LUNIEWICZ

